

**(Corriere Dello Sport - R.Maida) Bez Sabatiniego Roma nie jest już taka sama. To fakt, nie sposób mówienia: wraz z odejściem dyrektora sportowego zmieniły się wszystkie koszulki w czasach amerykańskich właścicieli, w porównaniu do początkowej struktury. Wyjątek, pośród boiskowych ławek i kierowniczych biur, stanowią Totti, De Rossi i Lobont. Reszta to ludzka i technologiczna rewolucja, nie wspierana przez "rewolucję kulturową", do której odniósł się w dniu pożegnania Sabatini.**

W Trigorii rozpakowywanie i pakowanie pudełek jest praktycznie sposobem życia. Poza trójką piłkarzy, którzy pozostali, którzy ponadto byli już w Romie w epoce Sensich, jest jeszcze naturalnie Mauro Baldissoni, jedna z kluczowych osób w negocjacjach, które doprowadziły konsorcjum pod przewodnictwem Jamesa Pallotty do kupienia klubu. W tamtym czasie nie był jednak dyrektorem generalnym, a jedynie członkiem zarządu. Liderem był w tamtym czasie Franco Baldini, który wrócił ostatnio jako konsultant, ze swojego obserwatorium w Londynie. Był też nawet inny prezydent, w 2011 roku, Thomas Di Benedetto, który z czwórki wspólników był najmniej zaangażowany pod względem finansowym. Di Benedetto przylatywał z Bostonu klasą ekonomiczną, dał się sfotografować przed kapitolijną wilczycą, naśladując Popeya. Spotykał się z instytucjami z czysto przedstawicielskim podejściem. Zupełnie inna jest rola Pallotty, który po roku zdecydował się przyjąć obowiązki prezydenta.

W międzyczasie zmienił się trener (Luis Enrique) razem z całym taborem współpracowników z Hiszpanii, włączając bardzo młodego trenera od przygotowania, Cabanellasa i biurem komunikacji, przez które przewinęło się przez lata wielu profesjonalistów. Prawdziwa rewolucja dopiero się zaczynała: wraz z mijaniem miesiący Pallotta zmodyfikował pozycję CEO, powołując z USA, w miejsce Claudio Fenucciego (obecnie Bologna), Italo Zanziego, a na fotel dyrektora handlowego, Christopha Winterlinga. Zanzi opuścił potem Romę, tak jak i historyczny współpracownik Pallotty, Mark Pannes, który został odsunięty najpierw od klubu, a potem też od biznesu związanego ze stadionem. Dziś, lub lepiej od miesiąca, numerem dwa w Romie jest Umberto Gandini, były dyrektor Milanu.

Biorąc pod uwagę, że wyniki w wielu sektorach go nie satysfakcjonowały, Pallotta położył też rękę na sztabie medycznym i atletycznym, powierzając system zaufanym ludziom, a nie kwestii różnych trenerów, inwestując w strukturę, aby poprawić centrum sportowe Trigoria. Ogółem odeszło dwóch CEO (trzech, jeśli liczyć Pannesa), dwóch dyrektorów handlowych, dwóch dyrektorów od komunikacji, dwóch lekarzy, czterech trenerów wraz ze swoimi asystentami. W tym czasie Roma zamknęła 164 transfery graczy, średnio 32,8 na rok, nie licząc operacji związanych z sektorem młodzieżowym (przy okazji: tu Bruno Conti został zastąpiony przez Massimo Tarantino). Ostatni z piłkarzy sprowadzonych pierwszego lata przez Sabatiniego odszedł zeszłego lata: był nim Pjanic, przetransferowany od Juve.

Zmieniając tak wiele Roma jednak nie wygrała. W tym sensie porównanie do Juventusu, mistrza Włoch z ostatnich pięciu lat, pomaga zrozumieć: od 2011 roku

blok kierowniczy jest cały czas ten sam, od Agnellego i Marotty, przez dyrektora zarządzającego Mazzię i dyrektora sportowego Paraticiego i dodatkowo szóstka ważnych graczy została tam, gdzie była: Buffon, Barzagli, Bonucci, Chiellini, Marchisio i Lichtsteiner. Padoin i Caceres wykuszili się w lipcu.

Autor: abruzzo